PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, WTOREK 12 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr. 279 (1223)

Walka ludu Francji

Strajk górników i kolejarzy objął już pół miliona osób. — Nowe starcia w Nancy. — Premier Queuille zapowiada dalsze represje

PARYŻ PAP. — Ruch strajkowy, obejmujący przeszło pół miliona mężczyzn i kobiet, wkracza w poniedziałek w drugi tydzień. W samym tylko górnictwie strajkuje około 300 tysięcy osób. Koła rządowe obawiają się, że od poniedziałku strajk będzie się szerzył w dalszym ciągu, przerzucając się zwłaszcza na coraz to nowe odcinki linii kolejowych i na porty.

Przywódca górników Lecoeur, przemawiając w niedzielę w ośrodku górniczym Lens, oświadczył, że w miarę trwania strajku robotnicy są coraz to bardziej zdecydowani.

W Paryżu szoferzy taksówek strajkują już piąty dzień.

We Francji wschodniej panuje szczególnie napięta atmosfera po starciach między policją a strajkującymi.

Warto podkreślić, że w departamencie Meurthe et Moselle księża odczytali z ambon list pasterski biskupa Nancy, popierający żądania robotników w sprawie podwyżki płac dla pokrycia zwiększonych kosztów utrzymania.

PARYŻ (PAP). — Prasa francuska donosi o starciach, do jakich doszło w sobotę w Nancy między policją a strajkującymi robotnikami. Podczas tych starć kilkanaście osób odniosło rany. Policja i żandarmeria rzucała granaty z gazem łzawiącym. W przewidywaniu dalszych zajść, do okręgów przemysłowych wschodniej Francji skierowano wojsko.

PARYŻ (PAP). — W mowie radiowej, wygłoszonej w sobotę wieczorem, premier Queuille oświadczył, że *„Fala strajków we Francji przybiera formy powstania"*. Mówca oznajmił że rząd „nie będzie tolerował tej groźby", oraz zapowiedział odpowiednie kroki dla „zapewnienia porządku".

Charakterystyczne jest, że z surowymi słowami pod adresem robotników, walczących o swe prawa, premier Queuille połączył pochwały planu Marshalla, który nazwał „szlachetną pomocą", uskarżając się jednocześnie na pogardę dla planu Marshalla w masach robotniczych i na „wywieranie nacisku na francuską politykę zagraniczną".

Sportowcy radzieccy przybyli do Warszawy

patrz str. 4

Rada Bezpieczeństwa

znów odroczona bezterminowo

LONDYN PAP. — Jak donosi z Paryża agencja Reutera, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ, przewidziane na poniedziałek zostało znów odroczone bezterminowo. Korespondent utrzymuje, że spór o Berlin wrócił na „płaszczyznę rozmów dyplomatycznych", wobec czego należy oczekiwać, że Rada Bezpieczeństwa nie będzie zajmowała się tą sprawą jeszcze przez szereg dni.

Sytuacja ta — zdaniem korespondenta agencji Reutera — jest następstwem rozmów, jakie zainicjowali w ub. tygodniu tzw. „neutralni" członkowie rady z przewodniczącym dr Bramuglia na czele. Dr Bramuglia wyjaśniał stanowisko poszczególnych wielkich mocarstw w kolejnych rozmowach z delegatami mocarstw zachodnich i viceministrem Wyszyńskim. W sobotę Bramuglia konferował znów z delegatem USA Jessupem, delegatem brytyjskim Cadoganem i delegatem francuskim Parodi.

Przedstawiciele wielkich mocarstw — twierdzi korespondent — oczekują obecnie odpowiedzi z 4 stolic. Te wstępne rozmowy wymagają czasu i w kołach ONZ nie oczekuje się, by Rada Bezpieczeństwa mogła zebrać się ponownie przed środą lub czwartkiem.

Komunikat o krajowej naradzie

aktywu PPR — komunikacji, żeglugi i łączności

Dnia 10 października br. odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu PPR komunikacji, żeglugi i łączności, w której wzięło udział około 800 osób aktywistów kolei, poczty, żeglugi morskiej i śródlądowej, dróg kołowych, komunikacji samochodowej i rolniczej z całej Polski.

Obszerne przemówienie powitalne w imieniu KC wygłosił członek sekretariatu KC, tow. Mazur. Zagadnienia związane z realizacją uchwał sierpniowego Plenum KC na terenie komunikacji, żeglugi i łączności zreferował kierownik Wydziału Komunikacyjnego KC tow. Popiel. W obradach wziął udział członek Biura Politycznego KC tow. Minc.

W dyskusji, w której zabrało głos 25 towarzyszy znalazła wyraz pełna solidarność z linią polityczną KC oraz zrozumienie konieczności usunięcia przy pomocy oręża krytyki i samokrytyki wytkniętych braków w pracy. Naradę zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Inauguracja ogólnokrajowego kursu aktywu PPR i PPS

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PPR — tow. Aleksandra Zawadzkiego na uroczystym otwarciu kursu w Łodzi

W dniu wczorajszym w auli Centralnej Szkoły PPR odbyła się uroczysta inauguracja pierwszego Ogólnokrajowego Kursu aktywu PPR i PPS. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele KC PPR i CKW PPS, przedstawiciele Komitetu Łódzkiego i Komitetu Wojewódzkiego PPR i Wojewódzkiego Komitetu PPS, jak również zaproszeni aktywiści z obu partii.

Uroczystość zagaiła tow. Budzyńska, po czym przewodniczący uroczystości tow. Sołtan zaprosił do prezydium członka Biura Politycznego KC PPR tow. gen. Aleksandra Zawadzkiego, witanego przez zebranych burzliwymi oklaskami, członka CKW PPS tow. Mariana Rybickiego, kierowniczkę Wydziału Szkoleniowego KC PPR tow. Kozłowską (Olą), kierowniczkę Wydz. Szkoleniowego CKW PPS tow. Afanasjewą, I sekretarza KŁ PPR tow. Dworakowskiego, I sekretarza WK PPS tow. Stawińskiego, I sekretarza KW PPS tow. Domagałę, II sekretarza KŁ PPR tow. Grudzińskiego, kierownika Wydziału Historycznego KC PPR tow. Daniszewskiego i tow. tow. Mroza, Burskiego, prof. prof. Żukowskiego i Czartkowskiego, przedstawicieli wykładowców kursu tow. tow. Syropa i Śmigielskiego, przedstawiciela pracowników Szkoły tow. Czernika, przedstawicieli terenowej organizacji partyjnej tow. tow. Płachcińską i Cichocką oraz przedstawicieli słuchaczy tow. tow. Biachę i Budzyńskiego.

Witany długotrwałą owacją przez wszystkich zebranych zabrał głos tow. Aleksander Zawadzki, który wygłosił inauguracyjny referat.

Tow. Zawadzki mówi

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Pozwolę sobie zacząć od pewnego wspomnienia. Kiedy przed godziną przyjechałem do Łodzi, wspomniałem inny mój przyjazd do tego miasta: równo przed 25 laty, by jako członek Komitetu Centralnego Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej prowadzić tu w warunkach nielegalnych pracę wśród robotniczej młodzieży Łodzi.

Z tym wspomnieniem kojarzyły się myśli o późniejszych 25 latach kształtowania się stosunków między nami a PPS. PPS kierowana przez prawicowych wodzów działała na korzyść burżuazji i ustroju kapitalistycznego, prowadziła politykę ugody z burżuazją.

Ale już wtedy istniała *styczność między dołami komunistycznymi i pepesowskimi.*

Rzucone przez Komunistyczną Partię Polski hasło jednolitego frontu znalazło oddźwięk nie tylko wśród dołów pepesowskich, lecz nawet w niektórych ogniwach kierowniczego aktywu pepesowskiego.

Istniała styczność na punkcie wspólnej walki o obalenie panowania burżuazji i o socjalizm.

Wielu komunistów przeżywało wtedy lata wyrzeczeń i lata więzienia. I dziś, widząc was, PPR-owców i PPS-owców, wspólnie zasiadających na ławach tej szkoły, *można stwierdzić, że trzeba było tej ówczesnej walki i ówczesnych wyrzeczeń. Bo ziściły się nasze dążenia, ziściły się nasze marzenia, ziszczają się cele, o które walczyliśmy. Ziszczają się dzięki temu, że od paru lat idziemy razem.*

Zaczynacie naukę jeszcze jako członkowie PPR i PPS, a ukończycie ją jako członkowie jednej partji, Zjednoczonej Polskiej Klasy Robotniczej.

Niedawno zapadły historyczne uchwały Plenum Komitetu Centralnego PPR i Rady Naczelnej PPS. Rezultatem tych uchwał jest wspólne stanowisko obu Partii: *podstawą Zjednoczonej Partii będzie marksizm-leninizm.*

Co to jest marksizm-leninizm? — Jeżeli odpowiemy na to w jednym zdaniu, to powiemy: jest to światopogląd klasy robotniczej, jest to niezawodny oręż klasy robotniczej w jej walce o socjalizm.

Będziecie uczyć się marksizmu-leninizmu, będziecie się uczyli o partii klasy robotniczej, partii nowego typu, by samym sobą wnieść wkład w tę partię nowego typu — typu bolszewickiego.

Ale w epoce, gdy na jednej szóstej kuli ziemskiej od przeszło 30 lat buduje się socjalizm, stosunek do ZSRR, do kraju socjalizmu, do kraju, zbliżającego się ku komunizmowi — to podstawowy sprawdzian stopnia przyswojenia sobie nauki marksizmu-leninizmu. Tę prawdę trzeba mocno i wyraźnie głosić w klasie robotniczej. Wiemy do czego prowadzi inne stawianie sprawy: deklamowanie o marksizmie-leninizmie i faktyczne kroczenie innymi drogami. Poucza nas o tym przykład Jugosławii: tamtejsi przywódcy też mówią o marksizmie-leninizmie, a robią co innego, idą własną „lepszą" drogą, inną, niż droga radziecka, przeciwstawiają swoją drogę drodze radzieckiej.

Rezultat jest wyraźny: odpadnięcie Jugosławii od ogólnego frontu walki o socjalizm, zejście na pozycję zdrady marksizmu-leninizmu, ześlizganie się do roli wasali imperializmu amerykańskiego.

I u nas mieliśmy przejaw wyznawania marksizmu-leninizmu w słowach tylko. Fałszywe pojmowanie polskiej drogi do socjalizmu, faktyczne przeciwstawianie jej drodze radzieckiej, doprowadzało do zaistnienia odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, które w porę zostało dostrzeżone i przezwyciężone przez nasz Komitet Centralny i całą Partię. Dostrzeżenie w porę i przezwyciężenie tego odchylenia dało ten skutek, że można teraz

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Sztandary bojowe I-ej Dywizji Kościuszkowskiej

przekazane zostały do Muzeum Wojska Polskiego w Stolicy

WARSZAWA (PAP). — Dnia 10 października rb. odbyło się w Warszawie uroczyste przekazanie do Muzeum Wojska Polskiego sztandarów, zasłużonych w bojach na szlaku Lenino —. Berlin, pułków 1 warszawskiej dywizji piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Przekazanie sztandarów połączone było z otwarciem w salach Muzeum W. P. Wystawy, poświęconej 5 rocznicy bitwy pod Lenino.

Podczas uroczystości — przedstawiciel Ministra Obrony Narodowej gen. Górecki podkreślił, że sztandary pułków zasłużonych w bojach 1 dywizji piechoty, okryte chwałą bohaterstwa żołnierzy-kościuszkowców, są obecnie symbolem ideologii i oblicza politycznego Odrodzonego Wojska Polskiego. Sztandary bohaterskiej Dywizji Kościuszkowskiej, walczącej u boku bratniej Armii Radzieckiej staną się także symbol sojuszu ze Związkiem Radzieckim, który na swych terenach utworzył uzbroił i wyposażył zalążki Wojska Polskiego. Sojusz ze Związkiem Radzieckim, scementowany w ogniu najcięższych i zwycięskich walk na szlaku bojowym od Lenino do Berlina, prowadził żołnierzy polskich do ostatecznego zwycięstwa nad najeźdźcą hitlerowskim.

* * *

Wystawa poświęcona 5 rocznicy bitwy pod Lenino stanowi wyraz hołdu dla bohaterskich czynów bojowych żołnierza polskiego oraz wyraz wdzięczności dla Związku Radzieckiego, za udzieloną w najcięższych dla narodu polskiego chwilach — pomoc moralną, polityczną, zbrojną i materialną.

Zgromadzone w pierwszej sali Wystawy fotografie i wykresy statystyczne przedstawiają udział Odrodzonego Wojska Polskiego w minionej wojnie, począwszy od chwili organizacji 1 armii w Sielcach nad Oką, aż do ostatecznego zwycięstwa nad hitleryzmem.

Tablica, umieszczona pod popiersiem generalissimusa Stalina, zawiera cyfrowe dane, ilustrujące pomoc Związku Radzieckiego dla Polski.

Cztery pytania Wallace'a

pod adresem Trumana i Deweya

NOWY JORK (PAP). — Przemawiając w Seattle, Henry Wallace, kandydat na prezydenta USA z ramienia Partii Postępowej, wezwał Trumana i Dewey'a do opublikowania przebiegu ostatnich konferencyj z Marshallem i John Foster Dullesem, którzy specjalnie w tym celu przybyli z Paryża.

W depeszach do Trumana i Dewey'a, *domagających się jawnej dyplomacji, Wallace zażądał konkretnej odpowiedzi na 4 następujące pytania:*

1) Czy obaj oni, naruszając zasady ONZ, popierają powrót ambasadorów do Madrytu, przyjęcie Hiszpanii frankistowskiej do ONZ i udzielenie jej pomocy gospodarczej?

2) Czy obaj aprobują odmowę pożyczki dla Izraela?

3) Czy obaj popierają złagodzenie kary w stosunku do Ludwika Mertza i innych katów hitlerowskich, a jeżeli nie — co zamierzają uczynić?

4) Czy obaj kandydaci gotowi są wycofać „kwestię berlińską" z Rady Bezpieczeństwa i podjąć rokowania ze Związkiem Radzieckim nie tylko w sprawie Berlina, lecz całych Niemiec, włączając w to również projekt państwa zachodnio-niemieckiego?

W dalszym ciągu Wallace potępił prawicowych przywódców ruchu zawodowego i oświadczył, że ich zdradziecka akcja wobec robotników przekształca związki zawodowe w „giętkie, służalcze organizacje". Zdaniem Wallace'a, akcja taka jest bardziej niebezpieczna od samej ustawy Taft-Hartley.

Inauguracja ogólnokrajowego kursu aktywu PPR i PPS

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PPR — tow. Aleksandra Zawadzkiego na uroczystym otwarciu kursu w Łodzi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

mówić o połączeniu obu partii robotniczych na zasadach marksistowsko-leninowskich.

Na przestrzeni dziejów polskiego ruchu robotniczego różnił nasze obie partie stosunek do wspólnej walki robotnika polskiego z robotnikiem rosyjskim, a po rewolucji listopadowej — stosunek do ZSRR. Dziś nasz wspólny stosunek do ZSRR opierać się winien na zrozumieniu więzi ideologicznej między kroczącymi ku socjalizmowi krajami demokracji ludowej, a ZSRR, i więzi partyjnej między WKP(b) a partiami robotniczymi krajów demokracji ludowej i partiami komunistycznymi zachodu.

Nawet w naszej partii, gdzie tak jasny był stosunek do ZSRR, trzeba było dopiero Plenum Lipcowego i Sierpniowego, by wyraźnie i wszystkim wykazać tę więź ideologiczną: *WKP(b) jest tą partią, która dała wzór, jak się zdobywa władzę, jak się gromi siły kontrrewolucji i jak się buduje socjalizm.*

Nasza zjednoczona partia musi być oparta o zasady internacjonalizmu.

Na drodze do socjalizmu stoją przed nami wielkie zadania, które możemy wykonać poprzez ostrą walkę klasową.

Zjednoczenie obu partii ustokrotni nasze siły. Będzie to nie suma ilości sił obu partii, lecz nowa, jakościowo siła polityczna i kierownicza. Przejaw tej siły widzimy już teraz — w śmiałości i rozległości stawiania przez nasze partie nowych zagadnień, w naszym wpływie na ruch ludowy, w rozszerzaniu kierowniczej roli klasy robotniczej w narodzie.

Życzę wam, towarzysze słuchacze, byście wyszli z tej szkoły z jasnym światopoglądem marksistowsko-leninowskim, byście wyszli stąd z jasną znajomością programu Zjednoczonej Partii, ze znajomością historii WKP(b) i kierowanego przez nią budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Zdobywajcie w tej szkole poczucie, że jesteście żołnierzami rewolucji, gotowymi za swoją partię, za ideę, za sprawę oddać wszystko. Uzbrójcie się w niezawodny oręż krytyki i samokrytyki. Opuśćcie mury tej szkoły jako internacjonaliści, wyzwoleni z zaściankowego myślenia, rozumiejący na czym polega swoistość drogi do socjalizmu w Polsce, a na czym nasza nierozerwalna więź z międzynarodowym ruchem robotniczym i ZSRR.

Po sierpniowym Plenum KC PPR i Rady Naczelnej PPS masy ludowe, robotnicy z fabryk, kopalń i hut, biedota wiejska z folwarków, oczekują czegoś nowego, czegoś wielkiego, oczekują wielkich decyzji i posunięć, oczekują zdecydowanej walki z wrogami naszego marszu do socjalizmu.

Uczcie się tak, byście do ostatecznego zwycięstwa mogli wnieść swój największy wkład.

* * *

Po tow. Zawadzkim przemawiał tow. Rybicki, który podkreślił znaczenie szkolenia marksistowsko-leninowskiego dla klasy robotniczej. Mówca w sposób krytyczny ocenił stosunek partii typu socjal-demokratycznego do zagadnienia szkolenia i stwierdził, że partia nowego typu musi dysponować wysoce uświadomionym aktywem, który dobrze opanował teoretyczne podstawy marksizmu i umie je wiązać z codzienną praktyką, z codzienną pracą i walką. Tow. Rybicki życzył słuchaczom, by po ukończeniu nauki posiadali te właśnie cechy.

W serdecznych słowach zamknął uroczystość członek kierownictwa kursu, tow. Sołtan, który podkreślił wielkie znaczenie wspólnego kursu dla realizacji idei jedności polskiej klasy robotniczej.

Po uroczystości odbyła się bogata i interesująca część artystyczna.

Waszyngtońska szopka

WASZYNGTON (PAP). — W sobotę wieczorem po dwóch konferencjach z sekretarzem stanu Marshallem, prezydent Truman ogłosił oświadczenie, stwierdzające, że *„za poradą" Marshalla zaniechał planu wysłania sędziego Vinsona do Moskwy* w celu omówienia spornych zagadnień. Według oświadczenia Trumana, projektowana misja sędziego Vinsona miała dotyczyć problemu atomowego.

Późnym wieczorem Marshall zwołał dziennikarzy, którym zakomunikował ze swej strony o nie dojściu do skutku projektu Trumana.

Jak wynika z oświadczeń tak Trumana, jak i Marshalla, omawiali oni tę sprawę za pomocą dalekopisu jeszcze podczas pobytu Marshalla w Paryżu.

Truman i Marshall usiłowali oczywiście zaprzeczyć wiadomościom o istniejących między nimi rozbieżnościach.

Przy sposobności Marshall powtórzył, że Stany Zjednoczone nawiązałyby rozmowy w sprawie Berlina i Niemiec w ramach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, jedynie pod warunkiem uprzedniego zniesienia tzw. „blokady Berlina". Podczas swych narad z Trumanem Marshall omawiał również inne zagadnienia związane z obecną sesją ONZ, m. in. sprawę Palestyny i sprawę Hiszpanii.

NOWY JORK (PAP). — Ujawnienie przez prasę amerykańską faktu, że Marshall i Lovett storpedowali plan Trumana wysłania przewodniczącego Sądu Najwyższego USA Vinsona do Moskwy w celu nawiązania ponownych rozmów na temat spornych zagadnień, jest drugim w bieżącym tygodniu argumentem dla tych kół, które twierdzą, że prezydent Truman nie kieruje amerykańską polityką zagraniczną, co należy normalnie do głównych prerogatyw prezydenta USA.

Poprzednim dowodem było ujawnienie w ciągu tygodnia przez „New York Star" zasadniczych rozbieżności między Trumanem a Marshallem na temat polityki amerykańskiej wobec Palestyny. Już wówczas Truman musiał wycofać się ze swego stanowiska wobec groźby Marshalla, że zrezygnuje z funkcji sekretarza stanu. Plany Trumana, dotyczące Moskwy, ujawnione zostały dzięki temu, że w piątek rano Truman zwrócił się do radiostacji amerykańskich z prośbą, by zarezerwowano czas na jego przemówienie, nie związane bezpośrednio z kampanią wyborczą. Kierownicy radiostacji dowiedzieli się następnie, że prezydent ma zamiar wszcząć publiczną dyskusję na temat Berlina i że pragnie on zapowiedzieć wysłanie Vinsona do Moskwy.

Z informacyj, jakie uzyskała prasa z otoczenia Trumana, wiadomo, że sędzia zgodził się na misję do Moskwy, lecz, że ten plan spotkał się z opozycją innych członków gabinetu. Głównym przedmiotem domysłów są obecnie motywy planu Trumana. Jedną z najprawdopodobniejszych wersji jest, że Truman zamierzał w ten sposób „udowodnić" wyborcom amerykańskim, iż jest on rzeczywistym kierownikiem amerykańskiej polityki zagranicznej i że główną jego troską jest — sprawa pokoju. Oba takie dowody były istotnie bardzo potrzebne prezydentowi, gdyż jego szanse wyborcze uważane są dziś za *prawie beznadziejne.*

Szczegóły trzęsienia ziemi w Aszchabadzie

Olbrzymie spustoszenia w stolicy republiki turkmeńskiej oraz w północnym Iranie

MOSKWA (PAP). — Trzęsienie ziemi, które w nocy z 5 na 6 października nawiedziło stolicę Turkmeńskiej Republiki — Aszchabad, jest najsilniejszym spośród tych wszystkich, jakie zdarzyły się w Turkmenii, a było ich cztery w ostatnim sześćdziesięcioleciu. Ośrodek trzęsienia ziemi — jak stwierdza komunikat Akademii Umiejętności ZSRR — znajdował się w Iranie północnym, mniej więcej w odległości 80 km na południe od Aszchabadu.

Trzęsienie ziemi wyrządziło znaczne szkody w Iranie północnym, w szczególności w mieście Meszched, gdzie jest ponad 200 osób zabitych oraz kilka tysięcy rannych.

W następstwie tego kataklizmu uległa całkowitemu zniszczeniu większość domów mieszkalnych, przedsiębiorstwa przemysłowe, gmachy administracyjne, transport kolejowy i miejskie instytucje kulturalne oraz urządzenia łączności Aszchabadu.

Rząd radziecki zorganizował niezwłocznie szeroką akcję pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi. Wobec tego, że komunikacja kolejowa z Aszchabadem była do dnia 8 października przerwana, skierowano do stolicy turkmeńskiej znaczną ilość samolotów transportowych. W ciągu pierwszych dwóch dni wywieziono na 150 samolotach z Aszchabadu do miast Mari, Czardau, Krasnowodsk, Taszkent, Baku, Buchara i Samarkanda 6 tysięcy rannych. Wywieziono również drogą powietrzną 600 dzieci, których rodzice zaginęli podczas trzęsienia ziemi. W ciągu 3 dni rząd radziecki skierował do Aszchabadu ponad tysiąc lekarzy oraz znaczne ilości penicyliny i szczepionek przeciwtężcowych i przeciwko gangrenie. W okolicy miasta władze radzieckie zorganizowały szpitale polowe. Ludności wydaje się bezpłatną żywność. Władze radzieckie wysłały również do Aszchabadu domki składane o łącznej powierzchni mieszkaniowej 50 tysięcy metrów kwadratowych. Poza tym skierowane zostały do stolicy turkmeńskiej wielkie ilości materiałów budowlanych, szkła i cementu oraz specjalne brygady saperów, które zajmują się odgruzowaniem i odbudową zniszczonych domów.

Rada ministrów Turkmeńskiej SRR wyraziła głęboką wdzięczność rządowi ZSRR oraz rządom wszystkich republik związkowych za okazaną wielką pomoc.

Graziani przed sądem

RZYM (PAP). — Rozpoczyna się tu w poniedziałek rozprawa sądowa przeciwko marszałkowi faszystowskiemu Graziani, oskarżonemu o współpracę z Niemcami. Graziani był w ostatniej fazie wojny dowódcą wojsk faszystowskich na terytorium okupowanej przez Niemcy tzw. „republiki włoskiej".

Obrona będzie prawdopodobnie usiłowała dowieść, że, pełniąc tę funkcję, Graziani chciał „ratować" ludność okupowanego terytorium przed Niemcami.

Fala strajków we Włoszech

RZYM (PAP). — Okupacja stoczni przez robotników w Neapolu trwa w dalszym ciągu. Po 24-godzinnym strajku mechaników i metalowców, proklamowanym na znak solidarności, został zapowiedziany na 11 bm. z tych samych motywów strajk robotników wszystkich fabryk neapolitańskich. Również robotnicy rolni gotowi są wziąć udział w tej akcji. Zbiórka wśród robotników na rzecz robotników stoczni dała poważne wyniki.

RZYM (PAP). — Sekretariat Konfederacji Pracy, wspólnie z reprezentantami poszczególnych kategorii urzędników państwowych, rozpatrzył sprawę odmowy rządu wobec postulatów podwyżki uposażeń. Wobec tego, że interwencja przywódców Konfederacji Pracy na terenie parlamentu nie doprowadziła do rozwiązania konfliktu, postanowiono uciec się do akcji bezpośredniej. W tym celu zostaną zwołane we wszystkich miastach protestacyjne wiece urzędników państwowych.

Delegacja uczonych polskich w Słowacji

PRAGA (PAP). — W Koszycach w Słowacji bawi obecnie delegacja polskich pracowników naukowych z rektorem Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr Górskim na czele. Delegacja, która przybyła do Czechosłowacji na zaproszenie ministra rolnictwa J. Durisa, wzięła udział w obradach czechosłowackich instytutów badań rolniczych oraz zwiedziła szereg tego rodzaju ośrodków w Słowacji.

W najbliższych dniach uczeni polscy udadzą się do Tatrzańskiej Łomnicy na konferencję, poświęconą zagadnieniom polsko-czechosłowackiej gospodarki górskiej.

Przed dewaluacją w Austrii

LONDYN (PAP). — W depeszy z Wiednia agencja Reutera, powołując się na koła bankowe, zapowiada, że wkrótce nastąpić może obniżenie kursu szylinga austriackiego w stosunku do dolara w ten sposób, że 1 dolar miał by kosztować 20 zamiast 10 szylingów.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

53)

Tadeusz bardzo gorliwie korzystając z pomocy Anusi odwrócił kufer do góry dnem i wytrząsnął z niego ledwie widoczny proch podróżny. To było już wszystko. Teraz logicznie rzecz biorąc Anusia powinna udać się z nim na drugą stronę mieszkania. Szymczyk wziął więc kufer za jedną rączkę, dziewczyna za drugą i przecisnęli się ostrożnie przez szeroko otwarte drzwi do salonu. Czy Nacia zdążyła już ulotnić się z pokoju i czy przynajmniej zatarła ślady swej bytności? — To były pytania, jakie dręczyły go w czasie stawiania kilkunastu zaledwie kroków, potrzebnych do przebycia krótkiej przestrzeni od drzwi do drzwi. Zdawało mu się, że słyszał skrzyp zatrzasku i pośpieszne kroki spadające coraz cichszymi odgłosami ku parterowi. Mogło to być jednak przesłyszenie, wynikające z wielkiego napięcia nerwów. Wchodzili już do frontowego przedpokoju i za chwilę paść miała odpowiedź na to dręczące pytanie, ale Tadeusz nie będąc jednak pewny sytuacji, zatrzymał Anusię w progu.

— Postawmy ten kufer tutaj, w pokoiku zajmie zbyt wiele miejsca.

Posłusznie wykonała to polecenie, ale że w przedpokoju było bardzo ciemno, jedną ręką pchnęła machinalnie drzwi, prowadzące do pokoju chłopców i... Tadeusz odetchnął. Pokój był pusty.

Więc kiedy pan wyjeżdża, drogi inżynierze?

Walewski nie nazywał Szymczaka nigdy jego imieniem, a stale i systematycznie wyjeżdżał z nowonabytym przez niego tytułem naukowym. Tadeusz niespokojnie rozglądał się jeszcze dookoła i niezbyt dokładnie usłyszał pytanie. Naci nie było, nie było jej cieleśnie, ale pozostawiła po sobie zapach konwalii i zapach ciała, z tym zaś wróciła inżynierowi gwałtownie pamięć przeżytego przed chwilą wzruszenia.

— Kiedy co? Ach, kiedy wyjeżdżam? Nie wiem tego jeszcze dokładnie.

Walewski stał już jednak w progu i węszył nosem jak pies. Co za dziwne obyczaje u tego człowieka. — Myślał zaniepokojony Szymczyk i jednocześnie w nagłym przerażeniu zapach konwalii wydał mu się tak silny, że nie sposób chyba było go nie odczuć.

— Idź, droga Anusiu, do kuchni, naparz mi świeżej herbaty! — Ostro i dość surowo zażądał niespodziewanie pan Maciej, a głos jego brzmiał jak zapowiedź burzy. Anusia wypadła z pokoju nie zamknąwszy drzwi, przerażone spojrzenie kierując ku Tadeuszowi. Było to tak wielemówiące, że bardziej jeszcze skondensował zdolność obserwacji i zauważył, że dziewczyna trzymała w dłoni zapomniany przez Nacię biustonosz. Wzięła go jednak ze sobą i to tak, że Walewski nic nie zdołał zauważyć. Zajęty był zresztą czym innym. Ze skupionym i surowym wyrazem twarzy po środku stał jeszcze, choć bardziej dyskretnie niż dotychczas węsząc.

— W tym pokoju była Nacia! — Powiedział wreszcie z przekonaniem. Od spotkania Darrego przed gmachem Ubezpieczeń panna Grzybowska nie opuszczała jego myśli, wszystko, gdy chciał nawet o niej zapomnieć, prowadziło go z powrotem na jej ślad. I teraz znowu ten zapach konwalii.

— Niech pan nie zaprzecza, gdy w tym domu poczuję konwalię, wiem, że przed chwilą była w nim z wizytą ta dziewczyna.

Tadeusz chciał istotnie zaprzeczyć, ale kategoryczny ton Walewskiego powstrzymał go od niepotrzebnych i wykrętnych tłumaczeń.

— Jeśli nawet, to co? — Powiedział tylko, ale nie zdołał wyprowadzić tym starego z równowagi, ani też wydobyć z niego odzewu pobłażliwości. Walewski w dalszym ciągu stał skupiony i poważnie, głęboko zatroskany. Zaczął szybko kojarzyć pożegnalną wizytę Darrego z wizytą Naci. Widocznie dobili mety. — Pomyślał, a głośno zapytał:

— Czy panu nic nie brakuje, inżynierze!

Ton jego głosu w dalszym ciągu nie dopuszczał do lekceważenia poleceń lub poniechania reakcji. Dlatego Tadeusz rozejrzał się uważnie i dokładnie po pokoju. Wszystko było na swoim miejscu. Jedynie karabin, który powinien leżeć na łóżku Andrzeja, stał w pobliżu drzwi obok pieca, jakby go ktoś chciał zabrać i ostatecznie rozmyślając się przy wyjściu oparł go niedbale o ścianę. Czyżby Nacia była zainteresowana jego wynalazkiem? Tadeusz dopiero teraz z zapytaniem Walewskiego skojarzył swoje dotychczasowe rozmowy z konsulem Darre, ale że też zupełnie zapomniał o tym zagranicznym typie!

— Niech pan sprawdza i to natychmiast! — Usłyszał znów niecierpliwy głos pana Macieja. — Jedną rzecz mogła zabrać, tylko tę jedną! Oczywiście pytanie, którego jeszcze nie zaspokoił, niczego innego nie tyczyło. Otworzył więc szafę i mógł swym nagle złamanym głosem powiedzieć:

— Nie ma tuby tekturowej z planem mej broni.

— Tak też myślałem od razu! — Prawie ucieszony trafnością swych przypuszczeń zawołał Walewski.

— A teraz prędko do dzieła! — Dodał natychmiast.

Jego ożywienie nic Tadeusza nie obchodziło, usiadł na tym samym łóżku, na którym jeszcze przed chwilą tulił Nacię do siebie. Walewski burczał tymczasem już z salonu na Anusię, że jest zbyt powolna, to pokonywał przestrzeń ściany, jakie go od Tadeusza oddzielały, rycząc tubalnie w jego kierunku, aby szykował się do wyjścia. Po co? Dlaczego pan Maciej tyle sprawia hałasu o rzecz tak błahą, jak plany broni, która zdała już swój egzamin, bo przyniosła mu tytuł inżyniera. Może dla nich ma to jakąś wartość, że aż zdobyli się na jej kradzież, ale dla niego? Była mostem, prowadzącym ze środowiska, mało kto wie, jakiego, w inny świat, ale gdy most ten przeszedł, doznał pierwszej przykrości i porażki. Nacia była właśnie symbolem czegoś lepszego, niż mógł to znaleźć w sferze, w jakiej wzrastał dzieckiem i w jakiej tkwił jeszcze nawykami, obawą przed popełnieniem towarzyskiej niezręczności, nieśmiałością, którą maskował pozornym rozhukaniem i bezczelnością. Dzisiaj nie zdał egzaminu. Do kaduka! A to dostał lekcję!

(d. c. n.)

Przez dziurę w płocie

Świniarze—świnią

Do gminy Czermno badzo często przyjeżdżają handlarze świń z Częstochowy, Wolborza i innych miejscowości. Widać, że za mało im jednak normalnych zarobków, więc wywołują na dodatek panikę wśród łatwowiernych i naiwnych ludzi. Oczywiście dosyć często zdarza się, że znajdują takich, którzy im wierzą i wyzbywają się swej trzody po niskich cenach, a świniarze dosłownie opływają w świńskim tłuszczu, zarabiając krocie.

W taki to prosty sposób świniarze świniąc zbijają miliony kosztem biednego chłopa.

ROBOTNICY FOLWARCZNI JADĄ NA WCZASY

W związku z zakończeniem robót polnych Związek Zawodowy Robotników Rolnych organizuje wyjazdy robotników folwarcznych do uzdrowisk. Wyjeżdżać będą robotnicy fizyczni do uzdrowisk w Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Zakopanym, Dusznikach, Wiśle i innych. Wyjazdy zostały rozłożone na trzy tury. Pierwsza od 1 do 14 listopada, druga od 16 do 30 listopada i trzecia tura od 1 do 16 grudnia. Łącznie wyjechać ma 250 robotników.

27 BLOKÓW NASIENNYCH ZORGANIZOWANO W POWIECIE KONECKIM

W ramach akcji organizowania bloków nasiennych Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej w Końskich zorganizował 27 bloków żyta ozimego. Ogólnie chłopom, którzy przystąpili do bloków nasiennych rozsprzedano blisko 293 tony kwalifikowanego żyta, w tym 132 t. oryginału.

W ramach akcji siewnej rozprowadzono między małorolnych chłopów 2 miliony zł. jako kredyty nawozowe oraz pół miliona złotych na zakup zboża siewnego.

KONIE I KROWY Z WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO PRZESYŁA SIĘ NA ZIEMIE ODZYSKANE

W ramach akcji zleconych przez Rząd, Centrala Rolnicza prowadzi skup koni i krów przeznaczonych na przerzut na Ziemie Odzyskane.

Okręg łódzki **wysłał od 1 stycznia** br. do chwili obecnej łącznie 597 koni i 424 krów dla województw: gdańskiego, olsztyńskiego i szczecińskiego. Obroty za czas od 1 stycznia do 31 sierpnia br. wynoszą blisko 600 tysięcy złotych.

Za dużo u nas „opasałów"

Administrator Juszyński z Niekłania

próbował dorobić się za wszelką cenę

Niedawno czytaliśmy w prasie o wyroku skazującym administratora Ośrodka Oświaty Rolniczej na Dolnym Śląsku — Opasałę.

Okazuje się jednak, że ma on kompanów, a raczej kolegów „po fachu" i na naszym terenie. Jednym z nich jest obywatel Juszyński Jan, który był administratorem w Niekłaniu, gm. Odrowąż, pow. konecki.

Otóż majątek Niekłań podlega Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego w Katowicach i z jego to ramienia „rządził" tutaj obywatel Juszyński.

Najwidoczniej nie bardzo dopisała kontrola, skoro 8 fur owsa stało 3 tygodnie w snopkach. Tak samo pan administrator pozostawił 4 ha rżysk, które nie zostały zaorane, mimo, dostatecznej siły pociągowej w majątku. Ogród i pola kartoflane zostały w niebywały sposób zachwaszczone, a narzędzia rolnicze stały bez osłony na wolnym powietrzu.

Nie lepiej przedstawia się stan budynków, które wymagają remontów. Mimo, że na terenie znajdował się materiał budowlany — remontów nie dokonano zupełnie.

Poza tym p. administrator prowadził swoistą „politykę" hodowlaną. Mianowicie, sprzedawał bydło zacielone lub wycielone, zatrzymując jedynie jałowiznę, przyczyniał się w ten sposób znakomicie do deficytu majątku. Oprócz tego wszystkiego stwierdzono również nieporządki kasowe.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach ob. Juszyński przystąpił do budowy własnego domu. Ale i tu nie mogło obejść się bez nadużyć. Zatrudniał robotników z majątku przy swych prywatnych pracach, przy budowie domu, „pożyczał" sobie materiał budowlany z majątku i t. p.

Ale, jak qto się mówi „przyszła kryska na Matyska" i pomysłowy p. Juszyński powędrował za kratki. Morał stąd jasny, że kradzież nie popłaca.

Na marginesie wartoby poruszyć szereg kwestii nasuwających się w związku z usunięciem pana Juszyńskiego ze stanowiska administratora.

Sądzimy, że na rozprawie sądowej i te sprawy zostaną szczegółowo wyjaśnione.

(Sm)

czytelnicy piszą

„Ja tu rządzę"

Przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w gminie Białaczów jest ob. Markiewicz, jednocześnie jest on nauczycielem we wsi Węglany. Pan przezes ma jednak nielada wymagania, gdyż domaga się, by w gminie oddwano mu honor, jak za czasów sanacyjnych. Między innymi żąda aby ci, co wchodzą do gminy, nie zwracali się do niego „obywatelu Markiewicz", tylko „panie przewodniczący Gminnej Rady Narodowej". Wszyscy powinni również stanąć na baczność jak pan Markiewicz wchodzi do gminy.

A oto inny kwiatek: 24 września br. do gromady Sędów przybyli: wójt gminy Białaczów ob. Zieliński Franciszek, sekretarz gminny ob. Gorzalczyński, pan Markiewicz i ob. Kasyk, celem sprawdzenia książek podatkowych. Po sprawdzeniu książek zabrali je z sobą, mimo, że nie znaleźli żadnych nadużyć. Ob. Bartosik Andrzej, sołtys gromady Sędów, książek oddać nie chciał, wówczas ob. Markiewicz oświadczył: "Ja jestem starostą i ja rządzę całą gminą, a nie Komitet Powiatowy i nie żadna partia ani nikt", poczym zabrali również pieczęć sołtysa. Na miejsce ob. Bartosika wyznaczono na stanowisko sołtysa ob. Ocetka Jana. Należy przy tym zauważyć, że ob. Bartosik Andrzej był wyznaczony komisarycznie i wójt ani sekretarz czy też przewodniczący Gminnej Rady Narodowej nie mieli prawa go usuwać.

Sekretarz Koła PPR w Sędowie
Gmina Białaczów
Zuwalski Jan

Premie za należyte uiszczanie podatku gruntowego

W ramach funduszów przyznanych przez pełnomocnika rządu do spraw podatku gruntowego na premię dla gmin, które terminowo wypełniły obowiązek wpłat należności za podatek gruntowy i na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa, 21 milionów zł przyznano dla województwa warszawskiego.

Suma ta rozdzielona została między 18 przodujących gmin: gmina **Guzów** (pow. Błonie) otrzyma 1 milion zł na urządzenie ośrodka maszynowego; gmina **Młock** (pow. Ciechanów) otrzyma 1 milion zł również na urządzenie ośrodka maszynowego; w **Kiełpinach** (pow. Działdowo) kosztem 1,5 miliona zł ufundowany ma być dom ludowy; gmina **Górzno** (pow. Garwolin) prócz ośrodka maszynowego zostanie zradiofonizowana.

Ośrodki maszynowe prócz wyżej wymienionych otrzymają gminy: **Rataje** (pow. Gostynin), **Maków Mazowiecki** oraz gmina **Narnszewo** (pow. płoński). Dla gminy **Bruchen** (pow. płocki) kwotę 2 milionów zł przeznaczono na pomoc w odbudowie spalonych zagród wiejskich oraz na budowę domu ludowego. Również fundusze na budowę domu ludowego orzyma gm. **Gzowo** (pow. Pułtusk), gm. **Tłuszcz** (pow. Radzymin), gm. **Wyrozęby** (pow. Sokołów), wreszcie gm. **Goworowo** (pow. Ostrołęka) i **Warchoły** (pow. Ostrów Mazowiecki), które prócz funduszów na budowę domów ludowych otrzymają kompletnie wyposażone ośrodki maszynowe. **Mława** z funduszów premiowych otrzyma dotację na budowę siedziby powiatowego Zarządu ZSCh oraz wyposażenie ośrodka maszynowego.

Gminy **Sinołęka** i **Borze** (pow. Węgrów) otrzymają wyposażenie świetlic, zaś gmina Nadarzyn (pow. Grodzisk) budynek dla szpitala Zw. Sam. Chłopskiej.

Jeszcze w bieżącym roku fundusze na realizację tych inwestycji zostaną rozprowadzone między wyróżnione gminy.

Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni

będą skupować włókno i wełnę

Dotychczas skupem włókna i wełny owczej oraz końskiego włosia na terenie województwa łódzkiego — zajmowała się Centrala Rolnicza w Łodzi. Z dniem 1 lipca br. Gminne Spółdzielnie, a także Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska przejęły akcję skupu wyżej wymienionych surowców.

Do chwili obecnej spółdzielnie dostarczyły do magazynu 26 ton włókna lnianego i 600 kg. wełny owczej oraz 60 kg. włosia końskiego.

Za wyżej wymienione surowce Centrala Rolnicza przekazała drogą akcji wymiennej odpowiednią ilość tekstyliów.

Ze względu na wzrastający skup włókna konieczna będzie budowa dodatkowej sortowni.

Poza tym Gminne Spółdzielnie i PZGSy. przystąpią do skupu odpadków użytkowych (szmaty, szkło, flaszki, żelastwo, kości i inne).

W królestwie drzew — karłów

Osiny — Polski ośrodek ogrodnictwa doświadczalnego

Staropolskie przysłowie głosi, że „cudze chwalicie, a swego nie znacie, sami nie wie-
Rolnicza przekazała na akcję wymienną
gdy pewnego dnia zupełnie przypadkowo znalazłem się w Osinach.

Osiny znajdują się na trasie między Łowiczem i Łodzią i aż dziw bierze, że dotychczas tak mało u nas się pisze o tym jedynym w swoim rodzaju ośrodku ogrodnictwa doświadczalnego, którym bez wątpienia możemy się szczycić.



Przy poszukiwaniu nowych odmian rabarbaru krzyżuje się odmiany wielko-łodygowe z najszlachetniejszymi odmianami o czerwonych łodygach

Przybywającym do Osin — rzuca się w oczy wzorowo utrzymany park. To już nie jakiś lepiej lub gorzej utrzymany park w majątku po-obszarniczym. To park, w którym nie znaidzie się ani jednej zbędnej trawki, ani jednego chwastu. Ścieżki, trawniki, kwietniki wszystko wzorowo utrzymane, wszędzie widać pracę ludzką, troskliwą i zapobiegliwą opiekę.

Tu i ówdzie ziemia obramowana skałami wznosi się tarasami ku górze. Na tych tarasach, jak kobierzec, rozciągają się trawniki, są to tak zwane „polskie trawniki", które wyhodowane zostały właśnie w Osinach. Wśród skał otaczających tarasy wyrastają kwiaty i róże oraz tak rzadkie u nas rośliny alpejskie.

Udzielmy głosu kierownikowi tego ośrodka, ob. Janszowi, który spory kawał swego życia strawił tu, w Osinach, kładząc fundamenty pod ten ośrodek.

„Z 250 hektarów ziemi, które otrzymaliśmy w Osinach, 150 hektarów — to były piaski lotne, 20 ha — to tereny podmokłe i zabagnione i zaledwie 65 ha — to tak zwane „pola uprawne", pełne kamieni i żwiru, gdzie ledwo, ledwo żyto lub kartofle rosły".

„Gdy przystąpiono do pracy, nie było dosłownie nic. Sprowadzono więc pewne odmiany drzew, które mogły być materiałem wyjściowym do produkcji własnych odmian. Sadzonki, które sprowadzono z zagranicy zamarzły jednak po drodze. Dało to bodźca do dokonania dość ciekawego doświadczenia. Mianowicie, całe korzenie były zmarznięte, jedynie część nadziemna (szyjka) przylegająca do korzenia była jeszcze żywa".

I oto, jak opowiada prof. Jansz — „te patyki wpakowano do ziemi, stosując dość skomplikowane zabiegi. Z nich powstały później pierwsze drzewa owocowe, z którymi rozpoczęliśmy normalną pracę".

W tej chwili w Osinach znajduje się 50 tysięcy rozmaitych odmian drzew karłowatych. Zdumienie budzą drzewa owocowe w doniczkach, które również dają owoce. Eksperymentatorzy z Osin wychodzą bowiem z założenia, że w naszym klimacie drzewa są narażone na wymarznięcie. Uważają więc, że należy wyhodować typ drzewa, które żyje krótko, a owocuje obficie. Stąd owe fenomeny, że półmetrowe drzewko w doniczce jest obsypane owocami.

Nie sposób w krótkim reportażu podać wszystkich dziwów Osin. Oto na przykład plantacja brzoskwiń karłowatych, tu znów grusze o kształcie choinek. Trochę dalej rosną maliny w rzędach odległych od siebie o 3 metry. Ówdzie znów porzeczki, które dojrzewają w późnej jesieni. itd.



Krzak śliwy karłowatej obsypany owocem

Poza tymi doświadczeniami, które już wytrzymały próbę życiową i zamieniły Osiny w jedyny swego rodzaju ośrodek doświadczalny, który utrzymuje się z własnych dochodów, przeprowadzane są i inne próby. Między rzędami drzew hoduje się warzywa i jarzyny. W karłowym sadzie czteroletnim między drzewami wysadza się kapustę. W ten sposób na 1 ha rośnie 1.600 drzew i około 23 tys. sadzonek kapusty. Do 1 lipca kapusta jest sprzątnięta i na pole daje się fasolę szparagową, którą we wrześniu znów zdejmuje się i w ten sposób zbiór z 1 ha wynosi 5 — 6 tys. kg. Tak wykorzystywany jest teren między rzędami. Niezależnie od tego między jednym drzewem a drugim sadzi się w końcu maja pomidory, z których każdy krzak daje przeciętnie 10 kg, co stanowi 17 tysięcy kg z hektara. Rzecz jasna, że zespoły te muszą być odpowiednio dobrane tak, by ziemia nie była osłabiona, a przeciwnie — wzmacniana. W małecznikach sadzi się fasolę szparagową, w kwaterach sadów karłowych cebulę, fasolę, pomidory, czy truskawki itd.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o rabarbarze, który poza oryginalnym smakiem i brakiem włókien może się *poszczycić półtorametrowym wzrostem,* no i oczywiście o *życie, które posiada 6 rzędów zamiast czterech i daje 3.000 ziaren z rośliny. Trzeba jednak nadmienić, że na jednym metrze kwadratowym rosną zaledwie dwie takie rośliny...*

Obecnie Osiny przystępują do masowej produkcji sadzonek truskawek. Truskawki, zgodnie z umową, mają być w najbliższych pięciu latach artykułem eksportowym do Anglii.

Gdy żegnamy naszych rozmówców opuszczając ten jedyny w swoim rodzaju ośrodek, nie możemy się uwolnić od wrażenia, że coś tu jednak zaniedbano i to bardzo. *Osiny bowiem winien zobaczyć każdy działacz samopomocowy, każdy sadownik, a wreszcie każdy przodownik gromadzki, by doświadczenia te i zdobycze stały się udziałem wszystkich chłopów. By naocznie przekonać „niewiernych Tomaszów", co można zrobić na najgorszej nawet ziemi.* *(Sm)*



Formowanie drzewka karłowego po przesadzeniu

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.

Dziś o godzinie 19.00 arcydzieło Shakespeare'a pt. „Otello" **nowe opracowanie.**

Wkrótce premiera świetnej komedii czeskiej pt. „Igraszki z diabłem" Jana Drdy.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Od dnia 8 października br. codziennie o godzinie 19,15· w niedziele i święta o 16 i 19.15 grana jest doskonała sztuka pt. „Nadzieja" z udziałem całego zespołu z dyr. Adwentowiczem na czele. Sztukę opracował i wyreżyserował Karol Borowski.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie **punktualnie** o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „**NIEBOSZCZYK Pan PIC**" w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką J. Gilberta „**Cnotliwa Zuzanna**". W roli „**ZUZANNY**" wystąpi **J. Kenda**. Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07 „**PINOKIO**" codziennie prócz poniedziałków dla szkół. W niedzielę o godz. 12 widowisko otwarte.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, **sobota** godz. 15.30 19.30, **niedziela** godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków w niedziele i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków.

Sztuki — Więckowskiego 36 otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr. 103, Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

Miejska Galeria Sztuk Plastycznych park im. H. Sienkiewicza — Wystawa szkiców i rysunków Zygmunta Karolaka, otwarta codziennie od 10—13 i od 15—18, w niedziele i święta od 10—18.

KINA

ADRIA — „Timur i jego drużyna" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Ostatni mohikanin" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.
BAJKA — „Panna bez posagu" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony od lat 18.
GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zag. nr 33" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (dla młodzieży) — „Timur i jego drużyna" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14,30
POLONIA — „Młodzi idą" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży
PRZEDWIOŚNIE — „Uczennica I-ej a" godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Bitwa o szyny" godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30. film niedozwolony dla młodzieży.
REKORD — „Chłopiec z przedmieścia" godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30. film dla młodzieży dozwolony.
MUZA — „Jasne łany" godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony od lat 12.
ROMA — „Tajemnica nocy wigilijnej" godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30. film dla młodzieży dozwolony
STYLOWY — „Śluby Kawalerskie" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30. film dozwolony dla młodzieży od lat 16.
ŚWIT — „Dziewczęta z baletu" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony od lat 14.
TĘCZA — „Przeczucie" godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13 film dozwolony dla młodzieży
TATRY — „Cyrk" godz. 17, 19, 21, w niedziele 15. Film dozwolony dla młodzieży.
WISŁA — „Decyzja prof. Milasa" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15 film dla młodzieży dozwolony
WŁÓKNIARZ — „Przeczucie" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Młodzi idą" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży
ZACHĘTA — „Tajemnica Wywiadu" godz. 18, 20, w niedz. 16 film niedozwolony dla młodzieży.

D-019965

SPORT SPORT SPORT

Na ringu w Wimie

Łódź — Poznań 14:2

Tłumnie dość podążyła wczoraj **Łódź** na mecz bokserski Poznań — Łódź, niestety spotkał ją znów zawód, gdyż Poznań przyjechał w poważnie osłabionym składzie bez Ratajczyka i nie kompletnym, bo bez wagi ciężkiej. W reprezentacji Łodzi zabrakło Marcinkowskiego, który już od dłuższego czasu unika walk w barwach reprezentacji Łodzi. Wczorajsze walki z wyjątkiem Różyckiego z Lidkem nie były zbytnio ciekawe, a poziom ich przedstawiał nieraz wiele do życzenia. W drużynie łódzkiej najlepiej wypadli Brzóska i Pisarski, u poznaniaków Lidke, chyba... Kazimierczak. Miażdżące zwycięstwo Łodzi 14:2 zgrubsza można uważać za zasłużone, gdyby jednak nie było remisów zwycięstwo w wadze muszej przyznalibyśmy raczej Lidkemu (Poznań) a nie Różyckiemu, którego widownia uważała za pokrzywdzonego.

Patrząc obiektywnie na walkę trzeba było przyznać, że pierwsze starcie należało do łodzianina. Różycki zaraz na początku krótką serią rzucił nawet na liny swego przeciwnika i miał lepsze zwarcia. W drugim jednak starciu poznaniak był szybszy, czyściej i częściej trafiał i nawet nadzianie się na groźny sierp Różyckiego pod koniec tego starcia nie odebrało mu przewagi punktowej. W trzecim starciu poznaniak doskonale operował podbródkowym i był nadal o wiele celniejszy od chaotycznie walczącego łodzianina. Z wynikiem remisowym możemy się w zasadzie pogodzić, ale jeśli mamy doszukiwać się pokrzywdzonego nim, to wskażemy raczej na poznaniaka.

Brzóska w spotkaniu z Czubką jeszcze raz zademonstrował nam nieprzeciętne walory i dużą szybkość, agresywność i kondycję fizyczną. W pierwszym starciu poznaniak walczył dość śmiało i jak mógł przeciwstawiał się swemu przeciwnikowi, któremu ustępował głównie w zwarciach. Od połowy drugiej rundy Brzóska narzucił wściekłe tempo i zasypał poznaniaka gradem ciosów. Przewaga Brzóski wzrosła w starciu trzecim, do tego stopnia, że sędzia walkę przerwał.

Zwyciężył przez poddanie się przeciwnika Brzóska.

Najwięcej emocji dostarczyła widowni walka w wadze piórkowej pomiędzy Szymańskim (Poznań), a Kazimierczakiem (Łódź). W pierwszym starciu po prawym sierpowym poznaniaka załamały się kolana, a po chwili Szymański poszedł na deski do 7. Od tej pory obaj chłopcy polowali na k. o. W trzecim starciu Szymański otrzymał napomnienie za bicie głową i walkę przegrał na punkty.

Taki sam przebieg — polowanie na cios jeden a mocny — miała walka w wadze lekkiej pomiędzy Ratajczakiem (Poznań), a Kawczyńskim (Łódź) W dwóch pierwszych starciach łodzianinowi wychodziły serie, ale w trzecim zupełnie już o nich zapomniał operując pojedyńczymi ciosami. Mimo tego łodzianin walkę wygrał, chociaż nie wysoko.

Co do wyniku walki w wadze półśredniej między Kazimierczakiem (Poznań), a Olejnikiem (Łódź) też by można mieć pewne zastrzeżenia. W pierwszej rundzie przewagę miał poznaniak, który potrafił zwarcia rozstrzygać na swą korzyść. W drugim starciu znów w zwarciach lepszy był poznaniak, Olejnik nadomiar złego często przetrzymywał, w trzecim starciu łodzianin już tylko gonił poznaniaka, który nie wytrzymał tempa, ale możnaby dyskutować nad tym, czy przewaga Olejnika w tym starciu była aż tak duża, że wystarczyła mu do zwycięstwa punktowego.

W wadze średniej słabo bardzo wypadł wczoraj łodzianin Trzęsowski. „Miś" był b. flegmatyczny i niezdecydowany to też Adamski trafiał często i celnie. Poznaniak był szybszy i lepiej potrafił rozwiązać walkę taktycznie. Jego lewe w trzeciej rundzie sprawiały wiele kłopotu Trzęsowskiemu. Gdyby nie napomnienie, jakie otrzymał Adamski w III rundzie wynik remisowy byłby dla niego nieco krzywdzący.

W wadze półciężkiej Pisarski (Łódź) nie wiele miał roboty z Ratyńskim (Poznań). Po obróbce żołądka w I rundzie w drugim starciu przewaga łodzianina była tak wielka, że Majchrzycki głośno domagał się przerwania walki. Dopiero gdy na ring poleciały 2 zęby sędzia ringowy p. Kaleński (Warszawa) odesłał poznaniaka do rogu.

Na punkty sędziowali: Krasuski (W-wa), Wróż (Poznań) i Sieroczewski (Łódź).

Hallo, tu Chorzów!

Polska — Rumunia 0:0

Wczoraj w Chorzowie odbył się z wielkim zainteresowaniem oczekiwany międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Rumunią a Polską.

Niestety mecz nie stał na wysokim poziomie i zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

W drużynie naszej grali: Skromny, Barwiński, Janduda, Gajdzik, Parpan, Waśko; Mordarski, Cieślik, Kohut, Spodzieja, Gracz i Przecherka.

Wczorajsze spotkanie było rekordowym jeśli chodzi o frekwencję. 45 tysięcy widzów przybyła na stadion, aby zagrzewać do boju naszych chłopców, 15 tysięcy oczekiwało na wynik poza stadionem.

Napierała znów pierwszy

Złotą statuę „Victorii" zdobył warszawski Samorządowiec

W nocy chwycił solidny przymrozek, rano rtęć w termometrach z 1 stopnia poniżej zera podniosła się do 6 stopni ciepła, ale powietrze pozostało ostre. O godzinie 9 rano na stadionie Wimy poczęli się już gromadzić miłośnicy sportu kolarskiego, przedstawiciele ŁOZKol. i zawodnicy startujący w dorocznym wyścigu im. Jaskólskiego.

Najpierw zebrała się młodzież. Chłopcy po 13, 15, 17 lat w jakich kto miał porciętach i koszulkach na turystycznych, ciężkich maszynach startujący w wyścigu turystycznym na dystansie 20 km.. Było tego kupa. Organizatorzy bojąc się brać na swoją odpowiedzialność tak poważną liczbę startujących w jednym wyścigu (ze względu na ich niedostateczną technikę jazdy wyścigowej) postanowili podzielić ich na dwie grupy: zrzeszonych w klubach i niezrzeszonych. W wyścigu dla zrzeszonych stanęło na starcie 53 kolarzy (wśród nich 13-letni syn kierownika sekcji kolarskiej „Partyzant" por. Rolofa, który zajął 21 miejsce) a na starcie niestowarzyszonych — 89 zawodników. O wiele mniej natomiast stanęło wczoraj zawodników do wyścigu głównego o złote nagrody Kucharskiego. Było ich wszystkiego... 14-tu! Z Warszawy przyjechali tylko Napierała, Kapiak, Siemiński Rzeźnicki, Grynkiewicz, Olszewski i Mich, honoru Łodzi bez powodzenia bronili: Gabrych, Sałyga, Leśkiewicz, Czyż i Wojcieszek.

Na starcie zabrakło niestety, Pietraszewskiego, nie pojechał również Stolarczyk, który od wyścigu dookoła Polski nie pokazał się więcej w tym sezonie na szosie, ale towarzyszył swym kolegom wczoraj na motorze przez całą trasę. Gdyby ci dwaj pojechali wczoraj, z pewnością wyścig nie byłby taki monotonny

Przez cały czas właściwie nic się nie działo. Chwilami mieliśmy wrażenie, że chłopcy jadą na wycieczkę, chociaż tempo przez cały czas utrzymywało się w ramach 33 — 35 km. na godzinę. Jedynym urozmaiceniem był piękny krajobraz jesienny. Opadłe pożółkłe liście, które miejscami zaścielały szosę przypomniały nam, że to już ostatni raz w tym sezonie towarzyszymy naszym chłopcom i, że już najwyższy czas, aby wreszcie postawili maszyny do góry kołami.

O tym samym widać marzy już nasza licencja, a zwłaszcza łodzianie, gdyż wczoraj jechali wyjątkowo bez serca, ot tak, aby po prostu przejechać się. Za Piotrkowem, który absolutnie nie wykazał żadnego zainteresowania wyścigiem próbował ucieczki Grynkiewicz. Ekslodzianinowi udało się oddalić od czołówki o 200 metrów, ale wkrótce zrezygnował z samotnej jazdy i pozwolił się dojść. Tuż za Piotrkowem wysiadł z powodu gumy Łazarczyk z Częstochowy. Za Ujazdem stary wyga Napierała mocniej nieco nadepnął i prędko zaczął zdobywać metr po metrze. W krótce przyłączył się do niego Kapiak i obaj szybko zniknęli z oczu łodzianom, którzy bynajmniej nie speszeni tym najspokojniej z angielską flegmą „kręcili" dalej. Sytuacja stawała się tak denerwująca, że chciało się krzyknąć jakieś soczyste słowo, aby obudzić Gabrycha, czy Leśkiewicza. Wyręczył nas jednak Siemiński, który zaczął dosłownie popychać łodzian za siodełka, aż wreszcie sam objął pościg. Było już jednak za późno, zresztą wcześniej Siemiński by nie gonił.

Na bieżnię wpadli jeden za drugim Napierała i Kapiak. Na mecie Napierała był pierwszy o jakąś maszynę, ale widać było, że „Szpagat" odstąpił pierwsze miejsce swemu koledze klubowemu ułatwiając mu w ten sposób zdobycie na własność jednej z cennych nagród

Po upływie około dwóch i pół minut wjechał na stadion Gabrych, a za nim Leśkiewicz, Siemiński i Czyż. Czas zwycięzcy Napierały wyniósł 3:39,12 (dystans około 120 km.).

Wyścig turystyczny na 20 km. dla kolarzy zrzeszonych wygrał Malinowski (ŁKS), — 49,56 przed Ulekiem (ŁKS) — 49,56 i Szcześniakiem (DKS) — 1:00.00. Wyścig 20 km. dla niestowarzyszonych wygrał Swiercz — 50.54 przed Jędrzejewskim — 1:01,23 i Giniewiczem. — 1:01,24

Sportowcy ZSRR w Warszawie

Wczoraj wylądowały na Okęciu 3 samoloty przywożąc asów lekkoatletyki radzieckiej

WARSZAWA, (obs. wł.). — W ramach „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" przybyła do Warszawy w niedzielę 90-osobowa ekipa czołowych sportowców radzieckich.

Punktualnie o godz. 13-ej wylądował samolot radzieckich linii lotniczych „Aeroflot", z którego wysiadł na czele sportowców kierownik ekipy radzieckiej p. Wasiliew.

90-osobowa ekipa radziecka posiada w swym składzie: siatkarzy, koszykarzy, lekkoatletów i lekkoatletki. Do czołowych lekkoatletów należą niewątpliwie wśród kobiet: **Dumbadze, Anokina, Sewriukowa i Seczenowa, zaś wśród mężczyzn Karakułow, Sanadze, Pugaczewski Kazancew, Wanin, Popow, Kanaki, Iliasow i Ozolin.**

Pobyt sportowców radzieckich przewidziany jest na 2 tygodnie. Pierwszy tydzień sportowcy spędzą w Warszawie, w drugim zaś startować będą w innych ośrodkach kraju, ze szczególnym uwzględnieniem centralnych ośrodków robotniczych.

Bratislava - Łódź 5:2 (3:1)

Wczoraj reprezentacja piłkarska Łodzi rozegrała pierwsze swe spotkanie w Czechosłowacji z reprezentacją Bratisławy.

Jak można było się spodziewać mecz wygrała Bratisława 5:2 (3:1).

Bramki dla łodzian zdobyli: Patkolo i Cichocki. Wyróżnili się pomimo 5 puszczonych bramek Komar i Patkolo .

Następny mecz grają łodzianie we wtorek.

——0:——

Ze święta M.O.

W ramach wczorajszego święta sportowego M. O. uzyskano następujące wyniki: W marszu drużynowym w którym startowało 42 drużyny, pierwsze miejsce zajął XIV komisariat w czasie 1:07 m. zdobywając puchar Prezydenta Łodzi, oraz nagrodę ppłk. Mroza.

W finałowym meczu piłkarskim o I i II miejsce III Komisariat pokonał IX 2:1 zdobywając puchar przechodni.

W siatkówce Komisariat III pokonał X 2:0 (15:4, 15.5) zdobywając mistrzostwo M. O. i puchar.

W meczu piłkarskim pomiędzy reprezentacja „Gwardii" a ZZK (Łódź) zwyciężyli kolejarze 1:0.

Na boiskach Łodzi

W Pabianicach w meczu o wejście do ligi PTC zremisowało z Radomiakiem 2:2 (1:1).

W meczu na odbudowę Warszawy Komisja Specjalna zremisowała z Adwokatura 2:2